



## HELENA BROŻYNA

Dnia 11 stycznia 1948 r. w Bodzentynie Sędzia Śledczy rejonu Sądu Okręgowego w osobie Wygi Tadeusza z Referatu Śledczego Komisariatu Powiatowego MO Kielce, z udziałem protokolanta Lichacza Jerzego przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

---

<b>Imię i nazwisko</b>	Helena Brożyna
<b>Wiek</b>	26 lat
<b>Imiona rodziców</b>	Józef i Katarzyna z d. Kopacz
<b>Miejsce zamieszkania</b>	Bieliny, gm. Bieliny, pow. Kielce
<b>Zajęcie</b>	przy mężu
<b>Wyznanie</b>	rzymskokatolickie
<b>Karalność</b>	niekarana
<b>Stosunek do stron</b>	obca

---

Ja pracowałam w 1944 r. na kuchni niemieckiej w Bielinach, gdyż zostałam tam zabrana przymusowo. I z wieczora dnia 8 marca [19]44 r. przyszli partyzanci pod tenże posterunek i zaczęli bardzo strzelać, w trakcie czego zostało rannych trzech Niemców. Myśmy wtedy zmywały po kolacji, więc żeśmy posprzątały, a że była coraz to większa strzelanina i partyzanci wchodzili już do kuchni, i przez kuchnię do pokoju, wtedy ja uciekłam w podwórze do mieszkania, zamknęłam się i siedziałam, a gdy ucichła strzelanina, przyszło do mnie trzech Niemców, zabrali mnie stamtąd. Zaprowadzili mnie do kuchni, zamknęli i dopiero odemknęli mnie rano, i mówią, abym szła do kuchni podawać. Lecz o tym, że kogo Niemcy rozstrzelali,



nic nie wiedziałam, bo mi nikt nic nie mówił. Widziałam tylko na podwórzu stos butów i ubrań, więc domyślałam się, że musiało się coś stać. Za trzy dni dopiero kazali mi wyjść na wieś i tam dopiero się dowiedziałam, że rozstrzelali 20 ludzi za to, że był napad na posterunek niemiecki.

Więcej na okoliczność tej sprawy nic nie mogę zapodać, a po odczytaniu podpisuję.